



Wyrok X. Arcybiskupa Metropolity lwowskiej doręczony został X. Stojalowskiemu w Rzymie. X. Stojalowski przyrzekł solennie wszystko odwołać, wszystko naprawić, a tem tak ujął sobie Kongregacya S. Officii, że ta w piśmie do Arcybiskupa lwowskiego przedstawia go jako „owieczkę zbłąkaną, a obecnie odnalezioną, jako syna marnotrawnego który umarł był, a teraz odżył, zgiął, a znaleziony został.”

Syn marnotrawny wrócił, ale nie tak skwapliwie spełnił to, do czego zobowiązał się w Rzymie. Kurenda z dnia 10 sierpnia 1894 r. opowiada, że X. Stojalowski ociągał się z wymaganem od niego odwołaniem, jak cofał raz już przestane odwołanie, jak wogóle dwuznacznie pod każdym względem postępował. Skończyło się wreszcie na podpisaniu odwołania i przeproszenia, które opublikowane w wyższej kurendzie tak opiewa:

„W roku 1893 w lipcu ogłosim w „Dzienniku” artykuł pod tytułem „Syllabus propositionum” w którego drugiej zwłaszcza części ostro i gwałtownie przeciw powadze i władzy Biskupów wysłałem i zdania, duchowi nanki Kościoła przeciw w nim ogłosiłem. Podobnie w niektórych artykułach „Więca Polskiego” i „Pszczółki” zbyt namiętnie przeciwko ludziom wyższych stanów i bogatym występowałem, co mogło dać słuszny powód po przypuszczeniu, że na skrajne zdania socjalnych demokratów się zgadzam. Gdy w grudniu przyszedł roku Najprzewielebniejszy trzech Biskupów w sprawie o bezpieczeństwo dusz im powierzonych, wydali list pasterski pisma „Dzwon”, „Więca Polskiego” i „Pszczółki” czytać i prenumerować za azali, zapominając o należym im cześci i uległości w artykułach „Więca Polskiego” i „Pszczółki”, tudzież w „Dzwonie” list ten ich pasterski z wielką zuchwałością skrytykowałem i sam się do niego nie stosując, innych też do oporu przeciw temu zarządzeniu wzywałem, a nadto osobliwie tymże Najprzewielebniejszym pasterzem ciężko ubliżyłem. Dziś, uznając wielkie przewinienie moje, a także żądając czyniąc rozkazowi Stolicy Świętej, której zawsze we wszystkim ulegałem, powzięć wymiary, w których wbrew duchowi, nauce i prawom Kościoła, powagę i powinność zwierzchności duchownej uszanowanie i uległość naruszyłem, odwołuję i jako złe, szkodziące i błędne potępiam, Najprzewielebniejszych XX. Biskupów za wyrządzone im zniewagę serdecznie przeproszam, a ich o darowanie mi mej winy a wiernych o przebaczenie za dane im zgorzienie proszę.

Chcę zaś to dane zgorzienie naprawić, a ograć dowód i przykład uległości i rozporządzeniom władzy duchownej, oświadczam, że spełniając rozkaz, odnoszący się do pisma „Dzwon”, „Więca Polskiego” i „Pszczółki” wraz z wspomnianymi i pracownikami od wydawnictwa tychże pism odstępuję.”

Jak szczerem było to odwołanie i przeproszenie na to najlepszym dowodem jest fakt, że już w marcu 1895 r. musiał być wydany drugi zbiorowy list pasterski, ostrzegający przed X. Stojalowskim i jego pismami. Sam wstęp tego listu najlepiej objaśnia sprawę.

**Zakaz powtórny czytania pism Stojalowskiego.**  
„Zaledwie rok upłynął od czasu, jak wierni archidiecezyi lwowskiej, diecezyi przemyskiej i tarnowskiej otrzymali list pasterski, który jakkolwiek nie był ogłoszony w diecezyi krakowskiej, z natury jednak rzeczy i do wiernych tej także diecezyi się odnosi. W liście tym pouczyliśmy, co to jest władza duchowna w Kościele katolickim, czyli Kościół nauczający i dla czego wierni katolicy powinni tej władzy z całym zafaniem służyć — bo tu idzie o zbawienie dusz krwią Pana Jezusa odkupionych, a nawet o ich dobro doczesne; przestępowaliśmy następnie przed pisemkami, wydawanemi rzekomo dla ludu, pod nazwą „Więca”, „Pszczółka” i „Dzwon”: albowiem pisma te bałamucą tylko wiernych, udają, że się opiekują ludem i jego dobrobytem, że go bronią od niesprawiedliwości władz i ucisku bogatych, a w rzeczywistości pobudzają tylko do nienawiści stanów, wyszydząją władzę świecką i duchowną i podburzają do nieposłuszeństwa i wzgardy. Znalazły zaś te pisma, niestety, łatwowiernych, co im wierzyli, bo namiętności łatwo pobudzić, bo ludzie potwarzy chętnie wierzą.

„Więc żeby złemu zaradzić, a kałol ten skutecznie powyrzucić, zabroniliśmy wam, najmilsi, pod grzechem pisemka te trzymać, czytać je i rozszerzać. Dzięki Bogu, przestroga nasza nie została bez skutku; większa część obalamujących, ba, całę tak nazwane „Stronnictwo chłopskie”, wyparło się tych pisemek i oświadczyło, że stoi twardo przy katolickiej wierze swoich przodków, że nie chce słuchać odtąd nauczyciela fałszu, który pod pozorem pobożności i mając na ustach imię Jezusa Chrystusa, wypiera Go się czynem i w zapamiętałej postacie umysłu, a zepsuciu serca burzyć chce wspaniałą jedność w Kościele katolickim.

„Ale zgorzienie i złe nie jest jeszcze z gruntu

Gdy Lucyńka zbliżyła się do matki, aby z nią razem depeszę przeczytać, rzekła pani Herval nieco szorstko:

— Idź do Pawła i powiedz mu, ażeby przygotował do drogi jednego z gołębi Fernandy i przywieść mi go za kwadrans, nie przedź.

Zostawiając samą, młoda kobieta rozwinięta małe kwadracik cienkiego papieru i oczyma nieco rozplamionymi przebiegła go od jednego razu, mimo gorczy, która ścisła jej serce.

— Tylko tyle! — szepnęła z gniewem, który zaostrzał pewien odcień zawodu. Pan Amblay sądził zatem, że dam się tak łatwo ułudzić jego wyrazami najgłębszego poważania, że mu odpowiem pięknym za nadobne. Za kogoż on mnie ma? Jakimż człowiekiem jest sam? Po prostu zarumianiałem!

Szybko z lekkim zacięciem czerwonych warg i z płomieniem gniewu w oczach pochwyliła pióro i nakreśliła drżąca nerwowo ręką:

„Dziękuję bardzo panu Amblay za jego zbyt wielką troskliwość. Nie sądziłam i nie myślę, ażeby korespondencya — zupełnie zresztą zbędna — dwóch dziewczynek, zniewalała i rodziców do zamknięcia z sobą grzeczności.

Henryka Herval.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i różne inne praktyczne kwestye, dotyczące opieki nad biednymi.

— Stöcker odpowiada na wywody „Voss. Ztg.” i „Hamb. Nachr.”, obstawając przy twierdzeniu, że nie uczynił ani kroku, aby ks. Wilhelmowi i jego małżonce narzucić misyę miejską i że z zebraniem u hr. Waldersee nie łączyły się żadne polityczne dążności. Przeciwnie twierdzenia będzie zmuszony nazwać kłamstwem, jeżeli nie zostaną poparte dowodami.

— Stronnictwo chrześcijańskie socjalne odbędzie w piątek zebranie w Berlinie. Na porządku obrad stoi: „Stronnictwa środkowe a socjalna demokracja”; referentem jest pan Stöcker.

— Jutro rozpocznie się w Akwizgranie proces przeciwko dwóm B. Alexyanom, Henrykowi i Ireneuszowi, oskarżonym o rożnyśne krzywoprzysięstwo.

— W sprawie starszeństwa naukowych nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych oświadczył minister Bosse w lipcowym rozporządzeniu, że nie odpowiadałoby to zamiarom dawniejszych jego rozporządzeń, jeżeliby się do normalnego czasu studiów miało doliczać jeszcze cały piąty rok na egzamin państwowy. Na ten ostatni należy oznaczyć jedynie ten przeciąg czasu, który leży między zgłoszeniem się kandydata do piśmiennego egzaminu a przyjęciem do egzaminu ustnego. W ogóle normalny czas egzaminowy nie powinien przechodzić dziewięciu miesięcy.

**Dania.**

\* Wedle ostatniego spisu ludności liczy Dania 2 i pół miliona mieszkańców. Z ludności tej należy 98,5 procent do kościoła krajowego. Liczba katolików wzrosła z 800 w 1860 r. na 6000; ubywa natomiast żydów, których w 1860 r. było 2,60 na 1000, obecnie zaś tylko 1,88 procent. Katolickich kapłanów naliczono 30, z tych 15 Jezuitów; w klasztorach żyje 150 zakonnic, zajmujących się po części nauką, po części pielęgnowaniem chorych. Obliczają, że około 200 protestantów przechodzi w Danii rocznie na łono katolickiego Kościoła.

**Telegramy.**

**Paryż,** 1 października. Na dzisiejszej radzie ministerjalnej oznajmił przez ministrów Ribot, że prezydent Faure weźmie udział w pogrzebie Pasteura. Jenerał wojny Zurlinden oświadczył, że stan zdrowoty wojska w Majunga znacznie się polepszył. W lazaretach miasta leży 1300 Europejczyków i 400 Kabyłów. Kolumna, krocząca ku stolicy Howasów, liczy około 5000 żołnierzy i dwa działka. Ma ona na 22 dni żywności.

**Chicago,** 1 października. Liczne zebranie pod przewodnictwem majora przyjęło kilka rezolucyj, wyrażających sympatya dla kubańskich powstańców, potępiających surowe panowanie Hiszpanii na Kubie i wzywających Stany Zjednoczone, aby powstańców kubańskich uznały jako stronę prowadzącą wojnę. Na zebraniu tem było wielu wybitnych obywateli. Gubernator stanu Illinois i kilku senatorów wyraziło listownie zgodność swoją z rezolucjami.

**Hawana,** 1 października. W okregu Santo Espiritu przyszło do starcia pomiędzy 700 hiszpańskimi żołnierzami a 2000 powstańcami. Powstańcy ratowali się ucieczką; pozostawili na pobojowisku 40 poległych i wielu rannych. Hiszpanie liczą 14 rannych.

**Wiedeń,** 1 października. Hr. Kiemanssegg, który obejmie napowrót urząd namiestnika Dolnej Austrii, zęgnął się dzisiaj z urzędnikami ministerjalnymi.

**Petersburg,** 1 października. Car przyjmował wczoraj na audyencyi adjutanta pułkownika Moltke, aby odebrać od niego pismo cesarza niemieckiego.

**Białogród,** 1 października. Król Aleksander powrócił tu dzisiaj rano. Ludność serdecznie go witała.

**Bruksela,** 1 października. Rząd niezależnego państwa Kongo zaprzecza, jakoby zamierzał zaciągnąć pożyczkę.

**Wiedeń,** 2 października. Donoszą tu, że powstaniec chiński, Dungan, który zdobył już 22 miasta, poprosił kuzyna Jakuba beja, aby stanął na ich czele. Jakub bej był awanturnikiem, który w r. 1858 ogłosił się sultanem Kaszgaru, ale potem musiał się ratować ucieczką. Powstańcy zamierzają obecnie urządzić w Kaszgarze państwo z mahometańskim sultanem na czele.

**Ecinograd,** 2 października. Z kompetentnej strony zaręczają, że wiadomość, jakoby niezadługo nastąpić miał chrzest prawosławny ks. Borysa, jest bezpodstawną.

**Medyolan,** 2 października. Policya przyaresztowała tu indywiduum, które przyznaje się do współudziału w zamachu na pomnik Wiktora Emanuela i zeznaje, że do tego zamachu zachęcił pewien duchowny katolicki (?).

— Chcę wiedzieć w takim razie, wykrzyknął, muszę wiedzieć, co może być przyczyna jej bezwzględniego zachowania.

Tego samego dnia pionoś trzeci gołąb następująca depeszę do Brignac:

— Pan Amblay zdziwiony i zamieszany, że nie odebrał ani słówka odpowiedzi na pełne uszanowanie wyrazy, który śmiał złożyć u stóp pani Herval, byłby szczęśliwy dowiedzieć się, czy jaka groźniejsza choroba nie obrała sobie siedliska w zachwycającym pałacyku w Brignac.

Najniższy sługa Amblay.

Gdy Lucyńka oddała bilecik, zaadresowany drobnem piśmie czerwonym wprost do pani Herval, swęj matce, ta ostatnia mocno poruszona zawała się na chwilę, zanim list otworzyła... Cóż pan Amblay pisze, co ma jej do powiedzenia i to w osobnym bilecie?

Niestety, ogadywała to nadto dobrze! Otoż przedwstępne kroki. Nieprzyjacieli zbyt prędko demaskuje swoje plany: pod pozorem grzecznych wyrzutów i skarg upomina się o więcej powolności dla swoich zachcianek.

I to tak szybko, tak bezwzględnie; miała nadzieję, że pan Amblay będzie dość delikatnym, aby krok ten natrętny zrobić dopiero daleko później, jeśli już go w ogóle zrobić zamierzał.

**Brody.** Oktaw Sala; w izbie handlowej adwokat lwowski dr. Natan Löwenstein; **Drohobycz** Leonard Wiśniewski. **Jarosław.** Dr. Władysław Jahl. **Kołomyja** Stan. Szczepanowski. **Nowy Sącz.** Dr. Julian Dunajewski. **Przemysł.** dr. Aleksander Dworski. **Rzeszów.** Jan Pogonowski. **Sambor.** Ludwik Słotwiński. **Stanisławów.** dr. Leon Biliński. **Stryj.** dr. Fil. Fruchtmann. **Tarnów.** Adolf Vayhinger. **Tornopol.** Szczesny Pohorecki.

Rezultat wyborów z kuryi miast i Izby handlowych wykazuje, że z dotychczasowych posłów w tej kuryi zostali ponownie wybrani: JE. dr. Biliński, JE. dr. Dunajewski, dr. Dworski, dr. Fruchtmann, dr. Goldman, dr. Marchwicki, Michalski, Rapoport, Romanowicz, Sala, Smolka i Weigel. P. Szczepanowski, który piastował dotąd mandat poselski z Drohobycza, otrzymał obecnie takowy z Kołomyi.

Z dawniejszych posłów nie ubiegali się o mandat: dr. Asnyk, Krynicki, Micewski, Rogowski, Rosenstock, Strzygowski, Zbyszewski i JE. dr. Ziemiakowski. Przy wyborze nie utrzymali się przy mandacie: Chrzanowski i dr. Czyżewicz.

Jako nowi posłowie zasiadają w Sejmie: Jahl, Jordan, Löwenstein, Pogonowski, Pohorecki, Rosner, Rotter, Słotwiński, Vayhinger i Wiśniewski.

**Ziemia Polskie.**

\* Z Cieszyna piszą: „Pomimo, że mamy już egzaminowanych nauczycieli, ilu potrzeba, miał oświadczyć znany z niechęci do nas inspektor szkolny Langhaus, że żadną miarą nie dopuści do otwarcia polskiego gimnazjum, jak to był już zapowiedział na wiosnę. Między Niemcami cieszynskimi zapanowała z tego powodu radość wielka. Nieprzychylny inspektor Langhaus pochodzi głównie zjad, że nie umiejąc, ani rozumując po polsku będzie musiał wpuścić do Słazka inuego inspektora do gimnazjum polskiego, prawdopodobnie z Galicyi, a więc broni się rękami i nogami.

Gdy zarząd „Macierzy” na wiosnę wysłał pierwszą prośbę o pozwolenie otwarcia gimnazjum to ją otrzymał Langhaus w Opawie sześć tygodni, drugą zaś aż ośm tygodni, trzecią miesiąc, a obecnie, chociaż mamy wszystkich egzaminowanych profesorów, to prośba już tydzień leży w Opawie, a inspektor zawsze się wymawia, że czasu nie ma do rozpatrzenia się w kwalifikacyach polskich nauczycieli. Nic dziwnego, że się wykręca, bo dobry nasz przyjaciel dr. Haase udzielał mu wskazówek. Cóż mamy począć z dziewięćdziesięciu uczniami? Czyż rząd weźmie odpowiedzialność za tak krzywąca krzywdę, wyrządzoną ludowi polskiemu przez samolubną referenta? Lud nasz musi płacić podatki na niemieckie szkoły, a gdy sobie chce szkołę z własnych środków założyć, to mu prawa do tego odmawiają.

Odzywamy się więc do posłów polskich, aby udali się z przedstawieniem do kierownika ministerstwa oświaty, lub choćby do samego cesarza, gdyż zanosi się na bardzo bolesną, a w skutkach nie dającą się ocenić zwiłokę w otwarciu polskiego gimnazjum.”

— Prezes Koła polskiego p. Zaleski zamierza podobno — jak donosi „Nowa Presse” — poświęcić się karierze dyplomatycznej i otrzyma niebawem jedną z wyższych posad w tym dziale służby państwowej. Następcą jego w godności prezesa Koła polskiego ma zostać, jak zapewnia ten sam dziennik, hr. Wojciech Dzieduszycki, który przy uzupełniającym wyborze w dniu 25 października ubiegłego się będzie o mandat posła do rady państwa.

**Niemcy.**

\* **Berlin,** 1 października. Tegoroczny zjazd lipskiej opieki nad biednymi, który się odbył w dniach 25 do 27 września, powitali przedstawiciele władz miejskich. Nadburmistrz nadmienił, że Lipsk jest kolebką niemieckiego związku dla opieki nad biednymi i podniósł znakomite zasług dwóch zmarłych członków Lammersa i Röstela około związku. Przewodniczący związku podziękował za uprzejme słowa, poczem radca miejski Wolf odczytał sprawozdanie, z którego pokazuje się, że związek liczy obecnie 414 członków: 180 gmin, 26 krajowych związków, 44 stowarzyszenia i 164 pojedynczych osób. Finanse związku są uregulowane i wykazują 13,073 m. 42 f. majątku. Dr. Freund poruszył następnie kwestyę wpływu zabezpieczenia robotników na opiekę nad biednymi i uznał go za bardzo ważny. Opieka nad biednymi doznała przez to ulgi, główne atoli znaczenie zabezpieczenia robotnika polega na tem, że cały sposób życia szerokiej warstw ludu w Niemczech zaczyna się znacznie poprawiać. Rozprawy nad tą kwestyą skończyły się przyjęciem uchwały, iż nadal należy śledzić wpływ ustaw o zabezpieczeniu robotnika i skrzętnie zestawiać rezultaty. Omawiano dalej sprawę obowiązku żywienia członków rodziny, opiekę nad nie mającymi dachu w miastach

dnego z swych przyjaciół, specjalnego komisarza przy dworcu w Tuluzie.

Pan Panin, człowiek bardzo bystry, zręczny i przebiegły policjant, doskonały w swym zawodzie sledczym, da sobie łatwo radę z rozwiązaniem zagadnienia, które niepokoiło p. Amblay.

Niepokój oczekiwania nie trwał w rzeczy samej długo.

Już dnia następnego dowiedział się p. Amblay, że pani Herval, przyjmowana w najpierwszych domach w Tuluzie, mimo trudnego nieraz położenia, nie dała nigdy powodu do najlżejszej obmowy, nazwisko jej było czyste jak złoto, nawet cien podejrzania nie dotykał jej osoby. Całkiem oddana wychowaniu jedynie córki, zdawała się nie myśleć wcale o tem, że jest piękna, młoda i majątna i że z temi warunkami może sobie rościć pretensye do świętego ponownego zmartwychwstania.

— Dotychczas przynajmniej nie myśli — dodał złośliwie pan Panin, bo być może, że od niedawna, od bardzo niedawna znalazła w okolicy swoją drogę do Damazuku. Wszystko zdarza się w świecie, i gdybyśmy tylko tego rodzaju zawiąkania i procesy mieli do sledzenia, pesymisci zginęliby z kretesem.”

Po przeczytaniu tego listu, pan Amblay zamiast się ucieszyć, poczuł w sobie gotujący się gniew głuchy i zacięty.

czników bezwarunkowo naturalniejszymi są konserwatyści, zdeklarowani chrześciance, wierni katolicy, aniżeli nieprzyjaciele starego testamentu. Gdybyż obydwie strony: konserwatyści i ruch chrześcijański społeczny dokładali wszelkich starań, by nie krzyżować sobie drogi, sojusz byłby możliwy, boć sprawa święta, boża łączy zawsze!

Głosem serdecznym a pełnym mocy woła O. Weiss: „Stronnictwa nie są rzeczą zakazaną, owszem dobrą bardzo, kłątwa są tylko rozdwojenia, dyssonanse, zawiści. Póki Kościół nie potępi jakiegoś stronnictwa, póty i nam nie wolno potępiać. W czemże zdradzili konserwatyści wiarę katolicką, naruszyli dyscyplinę kościelną, gasili zapal w obronie wiary, wolności Kościoła i czystości życia chrześcijańskiego? (O. Weiss odpiera tu zarzuty miotane z obozu chrześcijańsko-socjalnego przeciwko konserwatydom) Środki są różne, ale rozmaitość ta nie jest taką, by usprawiedliwiała walkę na życie i śmierć. W sprawach znaczenia istotnego, rzeczowego są obydwaj stronnictwa jednego zdania.

Po cóż więc te spory? Nieangażowanemu sportstrzegaczowi trudno częstokroć oznaczyć, która strona większą ponosi szkodę. Chrześciance socjaliści zarzucają konserwatydom chwiejność i potulność. Konserwatyści oświadczaają, iż nieumiarkowanie i gwałtowność chrześcijańsko-socjalnych naraża na szkodę ich samych i sprawę. Przynam się, że obustronne zarzuty uważam za uzasadnione i sądzę, że stronnictwa te dla tego postawił Bóg w tak sąsiedzkim stosunku, by uzupełniały się i potępały wzajemnie. Jest to wprost niesumiennością, gdy zarzuca się konserwatydom napominającym do uszanowania autorytetu — propagandę bizantyzmu! Toż w piękny bizantyzm popadł Leon XIII w swoich encyklikach, a w szczególności właśnie w encyklice *Rerum novarum*. Natenczas wszelka chrześcijańska polityka społeczna ustałaby musiała w ogóle! Któryż bowiem poważny polityk społeczny nie poczytuje sobie za największy obowiązek nawoływać do poszanowania powag! Nie, tymczasem, póki Kościół nie zadecyduje inaczej, muszą obydwaj stronnictwa znosić się wzajemnie, wspierać się, spełniając lojalnie własne swe zadanie, podcażać się wzajemnie tego, czego im brak samym.”

Skarciwszy surowo śmiółków, którzy mniemają się powołani do przepisywania Biskupom terminu znożenia się z Papięzem wzywa O. Weiss episkopat w pokornej prośbie, ażeby raczył rozważyć, czy nie zalecałoby się obrad konferencyi biskupich mniej ściśle otaczać tajemnicą. Im mniej wymuszony, im ściślejszy będzie stosunek Biskupów z ludem chrześcijańskim, tem niezawodniej ukoronowane zostaną powodzeniem dążności zmierzające do restytucyi chrześcijańskiego porządku społecznego. Ten tylko pracuje seryo nad chrześcijańską reformą społeczną, komu nadewszystko chodzi o zgodę i zjednoczenie społeczeństwa z pasterzami. Biskupi są ubezwładnieni, gdy lud za nimi nie stoi. Próżniemi będą największe wysiłki ludu, gdy brak im będzie poparcia Biskupów.

Między chrześcijańskimi stronnictwami i dążnościami musi przecie pnować zgoda szczerą i trwałą. Z rozrostem ogólnych zadań, wylania się potrzeba podziału ich części między nami. Im liczniejsi nieprzyjaciele, tém głośniejsz nawoływać wypadła do łączności. Jakąż to hańba dla imienia chrześcijańskiego, jakież poszkodowanie dobrej sprawy, ona niezgoda w obozie chrześcijańskim! Zjad też zwolennicy zwycięstwa chrześcijańskiej reformy społecznej upatrują w nawoływaniu do zgody jedno ze swoich zadań najwłaśniejszych. Na czele ich stoi Leon XIII, który do nabożeńszych zjawisk swego pontyfikatu zalicza te bezustannie na nowo wzbuchające niesnaski między braćmi do jednego dążącymi celu i to z powodu spraw doprawdy dość obojętnych.

Zachęcając raz jeszcze do poparcia ruchu chrześcijańsko-socjalnego o ile na sztandarze swoim wypisał praktyczny chrystyanizm, wypowiada O. Weiss swoje ceterum censeo w tych słowach: „Z przekonania wskazałem na niektóre niebezpieczne składniki tego ruchu. Gdy atoli otrzymamy gwarancya, że wspaniałe te domieszki nie uchwycają przynajmniej steru w rękę, wtedy wszelki powód do zachowywania rezerwy upadnie. Pewną gwarancją otrzymaliśmy, zdaje się, w skłanianiu się do ruchu chrześcijańskiej ludności wiejskiej. Tém samém, zdaniem mojem, postarano się już o to, by mieć lub więcej radykalne elementy, które pchały się początkowo hałaśliwie na widownię nie tylko nie zyskały przewagi, ale z konieczności ustąpiły placu.”

**Wybory z miast w Galicyi.**

**Lwów.** Z Izby handlowej wybrany dr. Zdzisław Marchwicki.

**W mieście Lwowie** wybrani: Dr. Smolka, Tad. Romanowicz, Michał Michalski, dr. Goldman.

**Kraków:** wybrani dr. Ferdynand Weigel, dr. Henryk Jorda, Jann Rotter.

W Izbie handlowej krakowskiej wybrany dr. Arnold Rapoport.

**Białá.** Dr. Jan Rosner.

**Ptaki miłości.**

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 226.)

X.

W sześć dni później o pół do siódmej rano drugi postaniec poleciał z Compie do Brignac. Nie pytając wcale ojca o radę, dodała Fernanda w swym liście do Lucyńki, ponownie pełne uszanowania ukłony od p. Amblay dla p. Herval.

Odpowiedz przybyła około południa, pełna pieścotliwych wyrażen dla córki, niema zupełnie dla o.ca, który czuł się do żywego dotknięty tem umysłnem i niegrzecznem pomijaniem swęj osoby.

Cóż miała oznaczać ta z naciskiem okazywana niegrzeczność? Za cóż go karano? Nie zdawało się, jakby pani Herval obawiała się stosunków zaledwie nawiązanych? Albo miały przypuszczać, iż przeszłość młodej kobiety ukrywała podejrzane fazy, które znajomość nawet przelotna mogła odkryć i wyświecić. Żyła zdala od świata tak samotna i opuszczona. Z jakich przyczyn?

Gorączkowa niecierpliwość dręczyła p. Amblay. Nie chcąc, nie mogąc dłużej czekać, napisał do je-

wykorzenione i znajduje się — choć dzięki Bogu, nie wielu obałamucenych. Nieszczęśliwy ów kapłan, redaktor tych pismek, mimo przyrzeczenia, danego nakazem św. Stolicy Apostolskiej, mimo, że przerosł i odwołał publicznie swe błędy w sierpniu zeszłego roku, mimo oświadczenia, że spełniał nakaz swój władzy duchownej od wydawania „Więca”, „Pszczółki” i „Dzwonu” odstępuje — przyrzeczenia tego nie spełnił, gdyż pismka pod nieznaczną tylko zmienionym tytułem: „Nowy wi-niec”, „Nowa pszczołka”, i „Nowy dzwon”, nadal wydaje w tymże samym duchu a przewrotnie swe zasady w nich krzewiąc, bałamuci lud chrześcijański.

„Nie dosyć — ale w nr. 7 „Nowej pszczołki”, z drugiej niedzieli marca b. r. umieszcza na czele błogosławieństwo, jakie imieniem Ojca św. X. Kardynała-sekretarza stanu, w zamian za życzenia redakcyi tych pismek, w rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową przesłał, redaktorom tychże pismek udzielił. „Błogosławieństwo to nieszczęśliwy ów kapłan, każe prostodusznym swym czytelnikom tak rozumieć, jakoby Ojciec św., ubolewając nad prześladowaniem, jakie redaktor znosi, pocieszał go, brał w obronę i pochwałal jego pracę, jakoby była zbożna. „Gdyż, prawi dalej kapłan-redaktor, nie jest wolą Bożą, aby jeden miał dużo, drugi mało, bo ziemia jest dla wszystkich, jest mieszkaniem z prawa i woli Bożej dobrze zaopatrzonym... nie Bóg, lecz chciwość ludzka sprawia, że jeden zgarta, co setki rąk zapracowały... tyle twego, co uczciwie zarobisz, wszystko inne równa się kradzieży i jest naruszeniem siódmego przykazania Boskiego. Błogosławieństwo Ojca św. umocni nas — prawi — w tem staraniu i pracy o sprawiedliwość królestwa Bożego!”

„Jakż w tem wszystkim podstęp i chytry nadużycie Imienia i Słowa Bożego! Podstęp — bo Ojciec św., dając polecenie dziękować wszystkim, którzy życzenia Mu składali — a takich były tysiące — nie chwalała przeciw tem samemu ich czynów i pism, bo ich nie zna i wiedzieć o nich nie może. To też skoro tylko Jego Ekscelencya X. nuncyusz apostolski we Wiedniu dowiedział się o owym telegramie, zaraz pismem z dnia 8 marca i ponownie pod dniem 15 marca b. r. pisze: „Gazetki „Nowa pszczołka” i „Nowy wieniec” szarpiają powagę Biskupów i karności kościelną, a potępiony socjalizm szerzy usiłują; świeżo zaś redaktor tych pismek usiłuje nadużyć telegramu, który od Jego Eminencyi X. Kardynała-sekretarza stanu otrzymał, zapewniając, jakoby Ojciec św. naukę i ducha tych pismek pochwałal, co zupełnie jest fałszem i nadużyciem; gdyż Ojciec św. dziękując za życzenie i dając błogosławieństwo, nie chwali ani osoby, ani pism, godnych, jak w tym razie, zupełnego potępienia.”

„Żąda przeto Jego Ekscelencya X. Nuncyusz apostolski, aby nadużycia takie skarcić, a zgorzzenie ztąd wyniknąć mogące, usunąć, przeciw zaś pisarzowi i wydawcy tych gazetek z całą surowością prawa postąpić. — Jest tu nadto nadużycie i przekręcanie Słowa Bożego.”

Powyższy list pasterski przytacza jedną próbkę socjalistycznego zakroju obecnej propagandy X. Stojajowskiego. Zakrój ten istniał właściwie już dawniej pod formą programu chrześcijańsko-socjalnego, a jeśli chodziło o dobitny dowód, że X. Stojajowski z całą świadomością rzucił się w objęcia socjalizmu, to jest ten artykuł, podany w „Więcu polskim” (num. 12), z 10 lipca 1894 r., a zawierający na str. 195 takie określenie programu chrześcijańsko-socjalnego:

„Mówiliśmy już także niejednokrotnie, że żądania chrześcijańsko-socjalne a żądania socjalistów czyli socjalno-demokratów są zupełnie jednakie i te same. Zmniejszenie godzin pracy, polepszenie zapłaty, społeczny niedzielny, ograniczenie pracy niewiast i dzieci, zabezpieczenie na wypadek choroby, nieszczęścia i starości, lepsze traktowanie ludu pracującego, zrównanie ciężarów podatkowych, przyznanie praw obywatelskich wszystkim, obrona przed wyzyskiem spekulantów i chciwców — to wszystko są żądania wspólne chrześcijańskie i socjalnych demokratów, bo to są żądania słuszne i sprawiedliwe, w encyklikach Ojca św. zatwierdzone. Różnica leży w tem jednym: chrześcijańscy socjalni reformatorowie chcą powolnego, na sprawiedliwości opartego naprawiania skrzywionych stosunków w granicach, prawem Boskiem wskazanych; socjalni demokraci zaś chcą odrazu wszystko odmieścić, wprowadzając własność wspólną lub państwową.”

Na tem kończymy nasz artykuł

## KONKURS.

Mocą uchwały Walnego Zebrania postawiło Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu ogłoszenie konkursu na broszurkę p. t.:

### Wystawa poznańska a nasz przemysł i handel.

W dziełku mają być uwzględnione:  
a) Przedmowa, zawierająca pomiędzy innemi zwężony opis Wystawy.  
b) Udział Towarzystw przemysłowych i stowarzyszeń, jakie wobec Wystawy poznańskiej zajęły.  
c) Skorowidz wystawców Polaków z wyszczególnieniem ich wyrobów:

- 1) wystawców z miasta Poznania,
- 2) zamiejscowych.

d) Wykaz znaczących przedsiębiorstw przemysłowo-rękodzielniczo-handlowych w Poznaniu, które udział w Wystawie nie wzięły.

e) Pogląd ogólny na stan naszego przemysłu, rękodzielnictwa i handlu, z uwzględnieniem ekonomicznych widoków, potrzeb, dążeń i warunków.

f) Zakończenie, wykazujące niedostatki i niedomagania w dziedzinie przemysłu, rękodzielnictwa i handlu.

Broszurka ma być pisana stylem zwięzłym i pouczającym.

Prace nadesłane być winny dyrekcji, na ręce prezesa dr. Karchowskiego (w Poznaniu, ulica Berlińska).

Objętość broszurki: 4-6 arkuszy czyli 64-94 stron 8°.

Termin współzawodnictwa kończy się z dniem 18 listopada 1895 r.

Nagroda za najlepszą pracę wynosi dwieście marek.

Praca uznana za najlepszą wydaną zostanie ko-

sztem Towarzystwa Przemysłowego w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy.

Skład sądu konkursowego (jury) ogłoszonym będzie przed 15 listopada r. b.

Prace należy nadsłać w opieczętowanej kopercie, opatrzonej w „motto”; druga koperta, także opieczętowana i w odnośne „motto” opatrzona, zawierać winna nazwisko autora i miejsce zamieszkania.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższego konkursu.

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.  
Poznań, dnia 1 października 1895 roku.

## Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 2 października.

**\* Doniesienia urzędowe.** Mianowani: tajny sekretarz Heyne z Poznania radcą pocztowym, a dyrektor gimnazjum Maryi Magdaleny w Poznaniu dr. Meinertz prowincjonalnym radcą szkolnym w Wrocławiu.

**\* Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek dramat Gutzkowa: „Uriel Acosta”

W sobotę komedia Kadelburga i Blumenthala: „Dwa herby.”

**\* Na dar jubileuszowy dla JE. X. Kard. Ledóchowskiego** złożony w dalszym ciągu na ręce skarbniczki komitetu pań, p. Chrzanowskiej:

Za pośrednictwem p. Celichowskiej z Kórnicka, Bnina Prowentu, Mieczewa, Błażewia, Czmonia, p. Osowickiej z Pierzchna, Górskiej z Januszewa, Milewskiej z Bieganowa i Łanowskiej z Kromolice razem 52 m., za pośrednictwem p. drowej Niklewskiej z Jarocina 53 m. 4 fen., za pośrednictwem p. M. Zoch zebrane z Uścia i okolicy 105 m. 70 fen.

**\* Wzorem** o godzinie 1/6 po południu pobłogosławiony został w kościele św. Marcina związek małżeński pomiędzy panną Zofią Luźnińską, córką pp. Teodorostwa Luźnińskich a p. Józefem Osiekiem, urzędnikiem banku Włociańskiego. Aktu ślubnego dopełnił X. proboszcz Chrustowicz z Miejskiej Górki w asystencyi X. dziekana Antoniewicza i X. dr. Sypniewskiego. X. Chrustowicz przemówił także do nowożeńców.

**\* Zwracamy uwagę szanownym rolnikom** na anons p. J. Popławskiego, dotyczący korzystnego zakupu maszyn.

**\* Na zebraniu** towarzystwa rzemieślników niemieckich agitował nauczyciel szkoły średniej Eitner na rzecz staroniemieckich, t. j. pogańskich imion własnych, zachęcając zebranych, ażeby obdarzali dzieci swoje takimi imionami, któreby wzmacniały w nich poczucie narodowo-niemieckie.

**\* Stoki** forteczne między bramą Berlińską a Królewską oddane zostały zupełnie do użytku publicznego, ponieważ plac wystawowy uprzątnięto dostatecznie.

**\* Na dworczo** poznańskim przysięp na peron i do poczekalni dozwolony od wczoraj tylko za osobnymi biletami, które wydziela automat, nie funkcjonujący niestety prawidłowo. Zwracamy uwagę, że zwykły bilet kolejowy uprawnia również do wstępu na peron i do poczekalni. Pisma niemieckie słusznie protestują przeciwko zamknięciu poczekalni; i my przyłączamy się do tego protestu w przekonaniu, że urządzenie takie na czas dłuższy utrzyma się nie da: podczas świąt na początku i w końcu wakacji, podczas zjazdów i t. p. okoliczności ograniczenie to będzie wprost nieznośnem.

**\* Jeźyce.** Zwyczajne miesięczne zebranie Towarzystwa gimn. „Sokół” w Jeźycach odbędzie się w czwartek dnia 3 października o godz. 1/9 wieczorem w lokalu druha Wendlanda. Na porządku obrad kilka ważnych spraw. Szan. druhów upraszamy o liczne i punktualne przybycie. Goście, wprowadzeni przez druhów, mile widziani. Wydział.

**\* Wągrówiec.** We wtorek 8 b. m. na sali p. Michałkiewicza wieczorem o godzinie 7 i pół odegra 8 1/2 letnia „Bolesia” Marcinkowska ze współudziałem swego ojca p. B. M. koncert.

**\* Z pod Dolska.** W okolicy tutejszej zbiór ziemniaków na ukończeniu, a bardzo dobrze obrodziły. Potrawy zaś i konieczny nie dopisywał weale, dla nader wielkiej tegorocznej suszy. Również i na rak słomy powszechnie się gospodarze skarżą, lubo ziarna jest więcej jak w roku zeszłym.

W Dolsku odbyło się z wielką uroczystością nabożeństwo za Ojca św. w rocznicę zajęcia Rzymu w dniu 20 września 1870 roku przez władze włoskie. Odjust zaś tegoroczny św. Michała sprowadził mnóstwo ludu nawet ze stron dalszych. Kościół świeżo wyrestaurowany i upiększony nader miłe i przyjemne sprawia wrażenie i budując oddziaływa na modlących się.

**\* Zmiana nazwiska.** Hr. Karol Rudolf Finck von Finckenstein z Gniezna otrzymał pozwolenie na zmianę nazwiska na „Stein.”

**\* W Ujściu** odbyła się ubiegłej niedzieli uroczystość poświęcenia chorągwi Towarzystwa Przemysłowego; poświęcenia dokonał w kościele prezes Towarzystwa X. prob. Renkawitz; wieczorem odegrano na sali p. Stróńskiego „Flisaków” i „Łobzowian” przy nader licznych udziałach publiczności.

**\* Proces prasowy** wytoczony redaktorowi „Gazety Gdańskiej” p. Bernardowi Miłskiemu ma znaczenie symptomatyczne ze względu na stanowisko, jakie sąd zajął w sprawie uprawnionej obrony interesów naszych. Wedle „Gaz. Gd.” bronił się oskarżony jak następuje:

Redaktor p. Miłski oświadczył, że nie poczuwa się do winy w jednym i drugim przypadku, ponieważ bronił uprawnionych interesów ludności polskiej w myśl § 193 kodeksu karnego. Prokuratora była jednak przeciwnego zdania, ponieważ „Gazeta Gdańska” „uprawia dążności wrogie państwu.”

Na sobotnim terminie odczytano najpierw mnóstwo artykułów z „Gazety Gdańskiej” mających dowodzić, że pismo to nie jest wrogiem dla państwa, a dalej odczytano cały szereg artykułów w niemieckie tłumaczonych z polecenia prokuratora przez tutejszą policją na dowód, że „Gazeta Gdańska” jest „staatsfeindlich”. Były to przeważnie artykuły opisujące obchody Kościuszkowskie u nas i w Galicyi, zawierające między innemi przemowę Ekscelencyi Fr. Smółki, przedruki z rozmaitych gazet poznańskich, utwory poetyczne i t. p.

Prokurator oświadczył, że oskarżonemu nie może żadną miarą przysługiwać ochrona § 193 o obronie upra-

wionych interesów, bo odczytane artykuły i wyjątki do woda, że oskarżony umie „zgrabnie” (geschickt) operować, podburzać; owo „Jeszcze Polska nie zginęła”, nazywanie Niemców przybyszami, nazywanie głupstwem obawę przed stróżami prawa, owa wzmianka o białym orle, którego czarne sępy rozszarpały, dowodzą, że „Gazeta Gdańska” ma nieprzyjazny dla Niemiec kierunek, a ponieważ oskarżony pan B. Miłski jest „zgrabnym” i ztąd tem „niebezpieczniejszym” człowiekiem i agitatorom, dla tego kara pieniężna winna być wykluczona. Wnioskę więc prokurator za oba przypadki o karę trzech miesięcy więzienia. — Oskarżony zaprzeczył twierdzeniu prokuratora, jakoby on zakładał Towarzystwa, np. „Sokoła” w Gdańsku, w Osieku, Półwsi itd. Żeżdził na zebraniu podobne prozony o to, a jako redaktor uważał to za swój obowiązek być na zebraniach i objaśniać przepisy prawne. Korzystał tylko z prawa mu przysługującego. Obronca p. mecenas Bielewicz zakwestyjonował prawomocność postawionego przez kolegium szkolne wniosku o ukaranie, gdyż nauczyciele w Kościerzynie nie zostali w charakterze wypełniania swoich urzędów zacepieni. Wywozili, że to, co mówił prokurator o zgrabności oskarżonego, raczej przemawia na jego korzyść bo oskarżony najwidoczniej starał się trzymać w granicach poszanowania prawa. Nie można też przypuścić, aby „Gazeta Gdańska” dążyła do odbudowania Polski i odwracania ziem polskich od monarchii, bo wszystko, co pisała, należy przyjmować duchowo, a oskarżony trzymał się granic prawnych. W każdym razie ochrona § 193 powinna przysługiwać oskarżonemu, stojącemu zresztą na punkcie wręcz odmiennego sposobu myślenia od zapatrywanych innych stronniców. Gazety polskie są ściśle dozorowane, w Poznaniu istnieje biuro prasowe, w którym się je ściśle kontroluje. Polska mniejszość bywa upośledzana, gazety niemieckie i związek antypolski podniecają namiętności. Jeśli w takich stosunkach padnie ostre słowo ze strony redaktora pisma polskiego, trudno się temu dziwić. Wnosi więc obrońca o uwolnienie oskarżonego, a gdyby do tego sąd się nie przychylił, o przyznaniu mu ochrony § 193, dotyczącej obrony uprawnionych interesów. Sąd zawyrokował, że oskarżonemu nie przyznaje się korzyści wynikających z § 193, że co do obrazy nauczycieli kościerskiego seminarium, to prawomocność wniosku o ukaranie nie może być zacepioną, ponieważ w inkryminowanym artykule powiedziano, że uczniowie doznali zgorznięcia, wreszcie sąd uznał, że „Gazeta Gdańska” jest rzeczywiście „staatsfeindlich”, bo widocznie dążyła w kierunku odbudowania państwa polskiego kosztem odwracania ziem wschodnich od monarchii. Ze względu na to jednak, że oskarżony wzrósł i wychował się w okolicach czysto polskich, przeto sąd przyznał mu okoliczności łagodzące i skazał za obrazę prokuratora p. Haken w artykule: „Proces w Suszu” na 300 marek kary, a za obrazę nauczycieli seminarium w Kościerzynie na 200 m. kary. **poniesienie wszystkich kosztów procesu**, zniszczenie numerów 122 i 136 z roku zeszłego i ogłoszenie na wniosek interesowanych osób wyroku w „Gazecie Gdańskiej” i w „Danziger Zeitung”. W razie niemożności zapłacenia kary na 50 dni więzienia.

**\* Wytrwałość.** Pewien 35-letni fabrykant złożył w tych dniach w Nisie egzamin abituryncki. Marzył on w młodości o sukience duchownej, ale stósunki majątkowe nie pozwoliły mu ukończyć gimnazjum; poświęcił się kupiectwu i został współwłaścicielem wielkiej fabryki. Po dziewięćmiesięcznych przygotowaniach dał obecnie szczęśliwie egzamin i wstępuje do katolickiego seminarium duchownego.

**\* Sąd przysięgłych** w Bytomiu skazał Soboczyka po długich rozprawach, podczas których mnóstwo świadków wzbraniało się zeznać za obawy przed współwładcami tego oślawionego kłusownika, za zamordowanie Księżyka na śmierć, za zamordowanie Fiebra i Brolla na 15 lat domu karnego i pozbawienie praw honorowych na lat 10.

**\* W Sopotach** pod Gdańskiem są jeszcze zimne kąpiele morskie otwarte gdzieś przedślicznej pogodzie; napływ gości kąpielowych nie ustaje.

**\* W Bukówcu,** majątku w powiecie świeckim, rozpoczęła komisya kolonizacyjna budowę zboru protestanckiego; dom dla pastora oddano już temuż do użytku.

**\* Smiały** inzerat ukazał się w pismach berlińskich: „Poszukujemy głupca, jako współnika losu loteryi; świadectwa uzdolnienia winien dostarczyć płacąc za los aż do pierwszego wielkiej wygranej.”

**\* Gustaw Ehrenberg,** ojciec współredaktora „Czasu”, poeta, literat, więzień stanu, długoletni wyznaczenie sybirski, były redaktor „Gazety Polskiej”, członek komitetu redakcyjnego „Biblioteki Warszawskiej”, później przez czas jakiś współredaktor „Czasu”, zmarł w Krakowie w sobotę w 78 roku życia.

**\* Ślub.** Dnia 29 z. m. pobłogosławiony został w Wilczynie w Królestwie Polskiem pow. stępeckim związek małżeński pomiędzy p. Katarzyną Wichlińską, córką Zygmunta i Konstancyi z Czajkowskich małżonków Wichlińskich, a p. Adamem hr. Stądnickim, synem Gustawa i Maryi z Białeckich hr. Stadnickich z Litwy. Obrządku ślubnego dopełnił X. prob. Rokosowski z Wilczyna.

**\* Dla** dr. L. Bilińskiego, prezydenta jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, obejmującego obecnie tędy ministra skarbu, gotują, jak donosi „Gazeta Narodowa”, urzędnicy wszystkich jedenastu dyrekcji kolei państwa swoje pożegnania i w tym celu zbiorą się deputacye dnia 3 października roku bież w Wiedniu. Na bankiet, który urządzają oni w salach Westbahnhofu dla ustępującego swego szefa, zgłosił się miano dotychczas z różnych stron monarchii przeszło 800 uczestników. Urzędnicy kolejni pragną okazałością pożegnania tego złożyć dowód wdzięczności dr. Bilińskiemu za jego troskę około podniesienia tak stanu urzędniczego, jak i służby kolejowej. Dr. Biliński w ciągu czteroletniego swego „urzędowania” zasłużył sobie istotnie na gorącą wdzięczność personelu kolejowego.

**\* Lwów,** 1 października. (Pomnik Aleksandra Fredry.) Wczoraj o godzinie 10 przed południem profesor Leonard Marconi w pracowni swjej na Politechnice przedstawił komitetowi pomnikowemu ukończony już zupełnie w glinie model pomnika Aleksandra hr. Fredry. Model przedstawia ojca komedii polskiej w postawie siedzącej, na krześle, z którego zwisaiają draperye płaszcza, spływającego z ramion poety. Skromna czamarka, szeroko wyłożony kołnierzyk w koszu, z krawatem wiazanym według dawniej mody, tworzą szczegóły stroju tej szlachetnie traktowanej postaci, dzierżącej w prawicy pióro, znanie autorskiej działalności. Zarówno przy modelowaniu twarzy, odznaczającej się ścią natchnionym wyrazem, jakoteż przy odtwarzaniu poszczególnych akcesoryj, postugiwali się p. Marconi i fotografiami współczesnemi zgasłego przed laty dwudziestu pisarza i maską jego pośmiertną, zdjętą prawdopodobnie przez s. p. Filipiego. Całość pomnika sprawiła na członkach komitetu wrażenie w całym tego słowa znaczeniu dodatnie. Drobne pewne usterki postawili profesor Marconi usunąć w ciągu tygodnia, tak, iż

po ponownych oględzinach pomnika przez komitet, które nastąpią w przyszłą niedzielę, forma zostanie bezzwłocznie wykonana w gipsie, celem odlania jej następnie w spiziu.

**\* Raut.** Koło literacko-artystyczne we Lwowie pojeżdżowało w sobotę p. Sewerynę Duchinińską, pięknie urządzonym wieczorem. W salonach Koła zgromadziło się około dwieście osób ze sfer literackich i artystycznych, przy barzo licznych udziałach pięci pięknej, w której gronie były reprezentantki wszystkich stowarzyszeń kobiecych. Sędziwą autorkę, która przybyła w towarzystwie rodziny, powitało przytulym „Koła”, wręczając jej wspaniały bukiet, a panna Zofia Szwejkowska wygłosiła na powitanie piękny wiersz p. Stanisława Rossowskiego p. t.: „Szczęśliwa przeszłość”. Następnie wykonano obfity program artystyczny wieczoru. Wprowadzone przez p. St. Niewiadomskiego „młode siły” wywodziły się z niepospolitym wdziękiem i bardzo szczęśliwie przesyłały pierwszy ogień publicznego wystąpienia. Panna Szelińska za śpiew, panna Ludwika Markówna za grę na fortepianie a panna Kamila Gańsiorska za grę na skrzypkach przy akompaniamencie p. Podgórskiej, zbierały w rzesztych oklaskach dowody uznania dla swych pięknych talentów. Doskonałe też były produkcje p. Mikołaja Lewickiego (śpiew) i deklamacya p. Wysockiego, artysty naszj sceny. Po wyčerpaniu programu, autorka „Ślubów królewskich” zabawiła jeszcze krótko w gronie obecnych, poczem opuściła salony „Koła”.

**\* Golgota.** Czytamy w „Kuryerze Warszawskim”: Narada w Naęczowie co do ułożenia planu panoramy została ukończona i twórca Golgoty, Jan Styka, powrócił do Warszawy. Zanimi damy czytelnikom bliższe szczegóły, dotyczące tego artystycznego przedsięwzięcia, nadmieniamy dla nieświadomych, że taka panorama, traktowana w wielkim stylu, jako dzieło sztuki, wymaga ogromnego kapitału. Oprócz bowiem samego obrazu, kosztu budynku i placu odpowiednio wybranego, wyniosą około 200,000 rubli. Styka przed rokami, powziawszy zamiar Golgoty, zwierzył się ze swoich planów przed Paderewskim. Mistrz tonów, po wysłuchaniu szkicowo zruconego planu, zapalił się do tego projektu i naglił Stykę, aby przedsięwzięcia nie odwlekał.

— Tak — ale sama moja praca nie wystarczy — odpri — do zrealizowania zamiaru potrzeba kapitału, który nie tak prędko da się wyszukać.

— Rozporządź moimi pieniędzmi! — zawołał bez namysłu Paderewski.

Słowa swego nie cofnął. Tym sposobem Golgota przychodzi do skutku, dzięki połączeniu dwóch artystów. Styka dał pomysł, w dalszym ciągu ofiaruje pracę, a Paderewski wkłada swoje kapitały. Jest to może jedyny w swoim rodzaju fakt, że artysta-malarz znajduje pomoc materyalną w urzeczywistnieniu swoich planów u brata w sztuce. Może, gdy za ro. Golgota będzie faktem spełnionym, Paderewski zechce przybyć do Warszawy dla obejrzenia panoramy.

**\* Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 3 października św. Kandyda m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 6. Zachód o godzinie 5 minut 32.

## Skrzynka do listów.

**Wm X. W. R. w N.** pod Górą Nie ulega wątpliwości, że do poniesienia kosztów za sprawienie nowych koryt i drzwi do obór i budynków plebańskich, jeżeli stare koryta i drzwi całkiem są spróchniałe i niezdane do dalszej reparacyi zobowiązany jest patron kościoła za parafianami — ale na to potrzeba poprzedniej zgody patrona i dozoru, którą ostatecznie osiągnąć trzeba w drodze procesu. Jeżeli zaś usufruktaryusz sam bez zgody tamtych owe odnowienia zarządził, natenczas on je też niezawodnie będzie musiał zapłacić.

**\* Przedpłatę** na dzieło: „Żywot X. Dr. A. Kanteckiego” złożył:

Jan Binek z Bojanowa 1 egz.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* „Die katholischen Missionen.”** Illustrierte Monatschrift. Jahrgang 1895. 12 Nummern. M. 4 — Freiburg i Breisgau. Herder'sche Verlagshandlung. Durch die Post und den Buchhandel. Inhalt von Nr. 10: Das moderne Japan und das Christentum. — Maronische Klöster in Libanon. (Schluss.) — Alaska. (Schluss.) — Nachrichten aus den Missionen: Palästina (Das Kloster der Baraherzigen Brüder in Nazareth); China (Die Verfolgung in Sutschuen; Bericht aus Süd-Schantung); Vorder-Indien (Ein Fiedelhans in Bombay; Hilferuf aus der Diöcese Dacca); Süd Afrika (Missionen am Untersambesi); Ostkap (Die Dominikanerinnen); Westafrika (Kamerun); Oceanien (Missionen auf den Cookinseln); Neu-Seeland (Ein Besuch bei den Maori); Aus verschiedenen Missionen. — Miscellen. — Diese Nummer enthält 10 Illustrationen.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 2 października 1895 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	1	2	30	1
Pszonica słabo.	140 50	138 71	Niem. 3/4 poź. pan.	99 90 100 10
na październik.	140 50	138 71	Consol. 4 1/2	103 90 103 90
na maj	149 25	148 25	Consol. 3 1/2	103 50 103 60
Żyto słabiej.	117 25	116 50	Pozn. 3/4 l. zast.	100 60 100 70
na październik.	126 25	125 25	Pozn. 3/4 l. zast.	100 30 100 40
na maj	126 25	125 25	Pozn. 3/4 l. rent.	105 40 105 60
Olj rzep. stale.	43 50	43 75	Pozn. 3/4 l. rent.	105 50 105 50
na październik.	44 30	44 40	Poznań oblig.	101 90 101 75
na maj	44 30	44 40	Nowa Pozn. poź.	1 1 75 101 75
Okowita słabo.	33 70	33 60	Austr. banknoty	1 40 149 45
skportowa	37 20	37 10	Austr. rentasbr.	101 10 101 20
na październik.	37 10	36 90	Ros. banknoty	220 — 219 15
na listopad	37 10	36 90	Ros. listy zastaw.	103 20 103 70
na grudzień	37 10	36 90	Weg. 4 1/2 rent. zł.	103 40 103 70
na stycznia	38 10	37 90	Weg. 4 1/2 kor.	99 80 100 —
na maj	38 10	37 90	Austr. kred. akcyje	51 — 252 —
spółczywa	—	53 30	Lombardy	48 10 48 —
Owies	115 25	115 75	Disconto com.	232 90 231 10
na październik.	—	—	Usposobienie:	—
Wypowiedziano:	5950	1700	słabe.	—
Żyta weppli	20,000	0,000	—	—
okowity kw. eksp.	0,0 0	0,0 0	—	—
spoz.	0,0 0	0,0 0	—	—

Szczecin, 2 października 1895 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	1	2	Okowita stale.	1	2
Pszonica wyżej	138	138	w miejscu eksp.	83	83 80
na październik.	146 50	147 50	na grudzień	—	—
na kwiecień-maj	—	—	na maj	—	—
Żyto słabiej.	119 50	119 50	—	—	—
na październik.	126	125 50	Petroleum	10 15	10 15
na kwiecień-maj	—	—	w miejscu	—	—
Olj rzep. niżej.	43 50	43 50	—	—	—
na październik.	44	44	—	—	—
na kwiecień-maj	—	—	—	—	—

**Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych**  
dr. St. Jerzykowski, Podgórska ulica nr. 12.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 1 października.

**HOTEL BAZAR.** Horwatt z Górczynek, Moszczeński z Wiatrowa, Taczanowski z Szyplowa, prof. Łyskowski z Fryburga, Moszczeński z Srebrnogóry.  
**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Szulcowski z Pleszewa, pani Chrysińska z Konina, prof. Osiecki z Bydgoszczy, Waliszewski z Ciechanowa, Waliszewski z Gostowic, pani Korzeniowska z Krobi, Neugeborn, Kukułka i Baum z Berlina, Maciejewski z Pruchnowa, Wolder z Leszna, Turno z Słomowa, Müller z Magdeburga, Salchow z Brandenburgii.  
**HOTEL BERLINSKI.** Telefon 165. Clavier, Nawrocki i Wagner z Berlina, Lesser z Kalisza, Tunmann i Friedmann z Poznania, Simonsohn z Sierakowa, Galiński z Wrocławia.

**Stan wody w Warcie.**

Dnia 1 października rano 0,10 m.  
Dnia 1 października w południe 0,10 m.  
Dnia 2 października rano 0,10 m.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

Ceny targowe w Poznaniu d. 2 października 1895	TOWAR		
	piękny	średni	połedni
pszenica 100 kilog.	14 20 13 60 13		
Zyto	11 20 11		
Jęczmień	12 50 11 20 10		
Owies	12	11 30 10 80	
Groch wrzący			
na paszę			
Kartofle			
Wyka			
Rzepak			
Lubin złoty			
niebieski			

**Wrocław, 1 października 1895 r.**

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pazienka biała	14 80	14 50	14 30	13 80	13 30	12 80
Pazienka żółta	14 70	14 40	14 20	13 70	13 20	12 70
Zyto	12 20	12 10	12 00	11 90	11 80	11 60
Jęczmień	14 60	13 80	12 70	12 30	11 80	10 80
Owies	13 20	12 90	12 50	12 30	12 00	11 70
nowy	11 80	11 50	11 00	10 50	10 00	9 50
Groch	12 50	12 50	12 00	11 50	11 10	10 50

**Hamburg, 1 października.** Okowita stałej, październik-listopad 17 1/2 żąd., listopad-grudzień 17 1/2 żąd., grudzień-styczeń 17 1/8 żąd., kwiecień-maj 17 1/8 żąd. — Kawa good average Santos za październik 75 1/2, za grudzień 74 1/2, za marzec 73 —, za maj 72 —. Uspობienie: spok. Obrót 4500 worków.  
**Magdeburg, 1 październik.** Cukier ziemisty excl. worka 92% 11,30, cukier ziarn. excl. 88% Rendem. 10,75. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 8,30. Uspობienie: słabiej. Rafinada chlebowa I. 23 —, rafinada chlebowa II. 22,75. Mielona rafinada z bezką 23,25, mielona Melis I. z bezką 22,75 Stale. Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za

październik 10,87 1/2 plac., 10,40 1/2 żąd., listopad-grudzień 10,60 plac., 10,67 1/2 żąd., styczeń-marzec 10,85 — plac., 10,85 — żąd., kwiecień-maj 10,92 1/2 placono, 11,00 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, —, —.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.**

Data i godzina	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
1. Po połud. 2	757,4	PldW. umiark.	pogodnie	+19,8
1. Wiecz. 9	755,8	spokojnie.	pogodnie	+15,1
2. Rano 7	753,3	PlnW. lekki.	pogodnie	+9,8
Dnia 1 października maximum ciepła +20,3° Cel. minimum .. +9,5°				

**FABRYKA**

**papierosów i tureckich tytoni**  
(10) **"VULKAN"**

**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE**  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odosynych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Księgarnia Katolicka**  
**Dr. Władysława Miłkowskiego**  
w Krakowie

otrzymała i poleca wydane świeżo:

**Homilie**

na niedziele i święta całego roku.

Przez ks. Antoniego Chmielowskiego, M. S. T.

(Str. 503 w wielkiej 8-oc.)

**Cena 5,60 mrk.**

Nadsyłający tę kwotę wprost pod adresem Księgarni Katolickiej w Krakowie, otrzymają dzieło to odwrotną pocztą i franco. (365)

**Powróciłem.**

**Dr. Panieński**

(470) specjalista w chorobach nerwowych.

Od 1-go października przenieśliśmy nasze biuro na

**ulicę Wilhelmowską pod nr. 6**  
na 1-sze piętro.

Pośredniczymy w sprzedaży, kupnie i dzierżawach majątków oraz regulujemy interesy hipoteczne, udzielając pożyczek hipotecznych po ladszafacie poznańskiej pod korzystnymi warunkami. (484)

**N. Kierski i Spł.,**

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 6.

Szanownym Czytelnikom polecamy:

**RÓŻANIEC DO NAJSW. MARYI PANNY**

oraz **Droga krzyżowa.** Napisał X. Wł. Enn. Cena za egz. o 56 str. 10 fen., z przesyłką 15 fen. 50 egz. 4,50 mrk. franco, — 100 egz. 8 mrk. franco.

**RÓŻANIEC.**

**Różo duchowna, Módl się za nami.**

Str. 16. Cena 5 fen., z przesyłką 10 fen. 50 egzempl. 2 mrk. franco, — 100 egz. 3 mrk. franco.

**Der hl. Rosenkranz.**

Str. 16. Cena 5 fen., z przesyłką 10 fen. 50 egzempl. 2 mrk. franco, — 100 egz. 3 mrk. franco.

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego,**  
Poznań, św. Marcin nr. 16.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844. Najstarszy **SKŁAD TRUMIEN** Największy i artykułów pogrzebowych.



**A. Andruszewski,**  
Rycerska ulica Nr. 36.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach  
poleca szczególnie dla osób nerwowych **materace**  
wycielane puchem roślinnym (Kapok)  
który przez najslawniejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włosa.  
Wielki wybór kobierców Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze materace są zawsze u mnie na składzie. (16)  
Cenniki na życzenia gratis i franco!

**Zawiadomienie.**  
Wielmożnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności donoszę niniejszem uprzejmie, iż z dniem 1-go października r. b. przejmuję na własny rachunek  
**Hotel Berliński**  
po panu **St. Adamczewskim.**  
Rzucąc o przelanie zaufania, jakie okazywano poprzednikowi memu, na moją osobę, zapewniam, że starać się będę w każdym względzie Łaskawych Gości moich zadowolnić.  
Z wysokim szacunkiem  
**Kazimierz Gmurowski.**

**Pleszew**  
W. Księstwo Poznańskie.  
**L. ZBORALSKI**  
**Hurtowny handel win**  
założony w roku 1853  
poleca znane ze swój dobroci  
**Wina węgierskie (tokajskie)**  
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.  
Próby i cenniki na żądanie franco i gratis. Podróżujących nie wysyłam.



**Plugi jednoskobowe Sacka**  
do 6, 7, 8, 10 i 14 calowej órki,  
Nowe plugi dwu i trzyskobowe patentowane,  
które obok doskonałej órki bez względu na jakość ziemi odznaczają się nadto prostym i trwałym przyrządem do ustawiania dwóch przednich kółek biegowych, poleca  
**Fabryka H. Cegielskiego**  
w Poznaniu. (363)



Nie tylko przy Wrocławskiej ulicy teraz znajdować się będzie **największy i najtańszy skład tow. krótkich i fabryka białiny** (450)  
**K. IGNATOWICZA.**

**Ucznia**  
z wykształceniem tercyanera przyjmie (485)  
**A. Cichowicz.**

**Przeniosłem moje biuro**  
na ulicę Podgórną nr. 10A.  
obok hotelu pana Luzińskiego. (482)  
**Dr. Zygmunt Dziembowski,**  
advokat przy sądzie nadziemiańskim.

**Urządzenie dębowe**  
pokoju męskiego, obite skórą bawola, premowane srebrnym medalem na wystawie poznań. sprzedamy za cenę kosztów. (457)  
**Dankowski i Sp.,**  
Magazyn mebli. Poznań, ulica Wilhelm. 20.

**J. Krysiwicz,**  
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu  
św. Marcin nr. 65, (1284)  
poleca na nową kampanią:  
**aparaty gorzelnicze**  
do ciągłego odpalania, jak również **znaczny zapas** rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.  
Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

**St. Opieliński**  
fabryka wyrobów woskowych i białek wosku w Krotoszynie  
poleca (128)  
**Swiece ołtarzowe**  
wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.  
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

**Na ukę**  
**o Różańcu św.**  
z doda: iem modlitwy do św. Józefa, po 5 fen. pojedynczo, — 50 sztuk za 1,50 Mk., 100 sztuk za 2 Mk. poleca (422)  
**Księgarnia Katolicka,**  
Poznań, Stary Rynek 53.

**Udziela się lekcyi rosyjskiego języka.**  
Kto? wskaże Redakcyi Kuryera Pozn. pod nr. 483.

**Kartofle**  
fabryczne  
kupuje i prosi o oferty z próbami. (425)  
**H. Taczanowski**  
Królewska nr. 8.  
**Korzystne zakupno.**  
Celem uprzęgnięcia maszyn rolniczych z wystawy, wyprzedzając **niższe ceny fabrycznej**, tylko do 7-go października. **młokarnie, mace, siewniki, tryery, parowniki** itd. przy przystępnych warunkach spłaty. (486)  
**C. Krätzig synowie**  
fabryka maszyn.  
Zastępca J. Poptawski, św. Marcin 16.  
**Sięple kauczukowe** (454)  
wykonuje w 24 godz. dobrze i tanio  
**M. SEYDLITZ, Poznań,**  
Nowa ul. 4, wechód Sieroca ul. 8.

**Lekcyi buchalteryi**  
pojedynczej i podwójnej  
ud ielam i przyjmuje zgłoszenia do **nowego kursu handlowego**  
**S. Krzywiński,**  
Buchalter bank., nauczyciel Szkoły handlowej, rewizor ksiąg kupieckich i gospodarzych. (466)  
Ulica Strzelecka 31.

**Młody kapłan**  
mieszkający na wsi, pragnący od 15 paźdz. przyjąć 1-2 **chłopców na stancyę**, przysposabiając ich zarazem do terecyi gimnazjum. Bliższych wiadom. udzieli Eksped. Kuryera Pozn. pod nr. 453.

**Wielmożnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności polecam**  
**krzesła**  
premiowane na wystawie poznańskiej (bardzo wygodne) sześcienne do konfesyonałów, jako też **krzesła muszlowe i inne** po takich cenach (436)  
**J. B. Iwandowicz**  
skład trumien i fabryka krzesła.  
Poznań, ul. Klasztorna 11.  
**Urzednik gosp.**  
z chlub. rekom. z ren. gosp. szuka posady od zaraz lub od 1. 1. 1896. O łaskawej ofercie uprasza do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego pod nr. 461.